GAZETA LWOWSKA.

Sroda **N^ro. 26.** 1. marca 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 12. lutego b. r. opróżnione przy galicyjskim apelacyjnym sądzie posady radzców nadać radzcom lwowskiego szlacheckiego sądu Ignacemu Szymonowiczowi i Józefowi Rojek, tudzież radzcy stanisławowskiego szlacheckiego sądu Józefowi Tinz.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpania.

Z Madrytu 11. lutego. Przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych wniosek do ustawy o druku jest tylko zupełną kompilacyą wydawanych po sobie o tym przedmiocie rozporządzeń. Według tego wniosku ma być znowu przywróconym sąd przysięgłych na przestępców druku.

* Zdaje się, że rząd ochłonął już z pierwszej trwogi, jaką w nim obudziła rewolucya w Neapolu. Według dziennika *Heraldo* zawierają w sobie tamtejsze wypadki coś żywotnego, jakąś okoliczność zbawienia, która wznieca zaufanie w przyszłość owego kraju. »Ani nadmiar nieukontentowania« mówi *Heraldo*, »ani wspomnienie doznanych cierpień, ni szał morderczej walki nie zdołały przytępić w owych umysłach poważania dla tronu, ni zarodu monarchicznych zasad. »Niech żyje Król!« wołali w Palermo ci sami ludzie, którzy się na królewskie wojsko rzucili i pokonali. Imię Króla obwoływano z zapałem. W tej okoliczności postrzegamy postęp oświaty, który powinien rozprószyć wpojoną gabinetom i politykom obawę.« I Hiszpania przebyła koleje rewolucyjne, zacząwszy w la Granja, aż do wypędzenia z kraju rejentki Maryi Krystyny, wywoływała: »Niech żyje Królowa!« Nie dziw więc, że rząd w wypadkach włoskich widzi tylko wizerunek tutejszych i pospiesza w pomoc tamtejszym gabinetom i ludom ze skarbem swych doświadczeń. Pan Martinez de la Rosa odebrał właśnie rozkaz przyspieszenia swej podróży do Rzymu, gdyż tu się spodziewają, że Papież przyjmie go teraz jako ambasadora. Również polecono panu Martinez de la Rosa w przejeździe swym przez Turyn okazać tamtejszemu dworowi jak najprzyjaźniejszy sposób myślenia ze strony tutejszego rządu i oświadczyć gotowość do zawarcia z nim ściślejszych związków, ale oraz nalegać na uznanie Królowej Izabeli.

Powodem do tych uwag w dzienniku *Heraldo* były rozprawy na posiedzeniu 10. lutego, gdzie deputowany Barrego mowę do ministrów w ten sposób zwrócił: »O co mam Rządu zapytać odnosi się do spraw włoskich a w szczególności do wypadków w Neapolu i w Sycylii. Zamiarem przytem jest moim, podać izbie hiszpańskiej sposobność wynurzenia uczuć, jakiemi kraj cały przejęty jest względem sprawy kon-

stytucyjnej Europy. Dodam więcej wtedy, gdy Rząd się na to zgodzi, by bliżej roztrząsać tę sprawę. Zapowiadam jednak naprzód, iż przytem wcale nie myślę nagabywać ościennej polityki Rządu. Chęcią moją jest jedynie zwrócić uwagę kongresu i kraju na owe ważne zdarzenia, któremi obecnie i wszystkie Rządy, i wszystkie ludy, i wszystkie parlamenta Europy zajęte; hańbą więc byłoby milczenie nasze w tak ważnej sprawie nietylko dla Rządu reprezentacyjnego ale i dla instytucyi naszego kraju.« Minister sprawiedliwości przyrzekł odpowiedź izbie udzielić, zaraz po pierwszej rozmowie z ministrem spraw zewnętrznych dziś dla słabości zdrowia nieobecnym.

Wielka Brytania.

Z Londynu 18. lutego. Mowa lorda John Russel zapowiedziana na dziś w izbie niższej, stanie się najznakomitszym dowodem parlamentarskiej wymowy i talentu pierwszego ministra Anglii. Izba i naród nie zapomniały jeszcze tych jasnych wyłuszczeń finansowego stanu kraju i finansowej polityki gabinetu, któremi się administracya Sir Roberta Peel odznaczała. Wyświecał bowiem Peel tak metodycznie swoją wymową oschłe szczegóły budżetu, że je z zapałem czytano i słuchano, a wielkie plany jego administracyjnego jeniuszu połączone bywały zawsze z poglądem na upłynione tryumfy i z przepowiednią przyszłego błogosławieństwa. Lord John Russell będzie dzisiaj mówił o tym samym olbrzymim przedmiocie, ale w całkiem innych okolicznościach. Obraz, który ma skreślić, jest raczej obrazem nędzy i niedostatku, niż obfitości; zamiast zmniejszenia krajowych ciężarów, musi je pomnożyć, a największy sukces jego może tylko w tem zależeć, że kraj z posępnemi chwilami nieszczęść pojedna. Podobna powinność, aczkolwiek uciążliwa, ma jednak właściwą wielkość, równie jak tryumfy szczęśliwego zawodu. Nigdy jeszcze Anglia nie poniżyła się tak dalece, by który z ministrów jej odwoływał się nadaremnie do patryotyzmu i szczodrobliwości parlamentu; ale dla uzyskania ofiar, powinien rząd przekonać także kraj, że jest zdolnym i przygotowanym do obrócenia ich przyzwoicie i pokonania wszelkich trudności.

Dla tego w teraźniejszej chwili powinien lord John Russell przekonać nietylko parlament o trudnościach położenia kraju, ale także o swojej własnej mocy i zdatności, że im doradzić umié. Mały jeniusz polityczny i chwilowy zaradczy środek nic tutaj nie dokażą. Przewodnik rządu musi być wielkim albo niczem. Dla tego z wielką ciekawością czekają przeciwnicy ministeryum dzisiejszego wieczora, i w całym parlamencie nikt się z tem nie tai, wyjąwszy może tylko sam minister, że to publiczne wyświecenie głównej polityki rządu, będzie probierczym kamieniem jego charakteru i dalszej jego egzystencyi. Rzecz naturalna, że wyświecać będzie minister finansowe potrzeby publicznej służby, przyczyny pomnożenia wydatków dla wzmocnienia wojskowej obrony kraju, niedobór w teraźniejszych dochodach a nakoniec poda sposoby, jak niedoborom zaradzić. Nie moja rzecz przepowiadać rezultat. Wszystko, co powiedzieć mogę, jest to, że mało mężów z tak małą znajomością finansów jak lord John Russell, piastowało dotychczas posadę pierwszego angielskiego ministra.

* Z Londynu 18. lutego. (Posiedzenie izby niższej z 18.) Po przedłożeniu kilku petycyi, postanowiła izba na wniosek p. Tufnell, odroczyć się po ukończonej mowie pierwszego ministra, z piątku na przyszły poniedziałek. Potem powstał lord John Russell, przedłożył izbie budżet i toczył następującą rozprawę: »Czuję, że siły moje są tak niedostateczne do ważnej pracy, jakiej się podjąłem, że się dzisiaj ograniczę na roztrząśnieniu w parlamencie politycznych i finansowych stosunków rządu; a zostawię na inny czas gruntowne usprawiedliwienie systematu polityki jego. Od 18 miesięcy znajdowała się Anglia w takiem położeniu, w jakiem tylko podczas wojny bywała. Ceny towarów nigdy się nie chwiały tak mocno, a niedostatek żywności był tak wielki, jakiego nikt jeszcze nie dożył w Anglii. Kurs żywności i pieniędzy nie podlegał nigdy podobnej zmianie. Tak np. była cena jednego kwarteru zboża we wrześniu 1846 roku 49 szylingów, w styczniu 1847 r. podniosła się na 70, w maju na 102, a we wrześniu 1847 r. znowu spadła na 49 szylingów i 6 pence! Początkowe i ostateczne ceny tego jednego roku różnią się ledwie o 6 pence. Diskonto podlegał tym samym zmianom. W listopadzie 1846 był w cenie 3pct. w kwietniu 1847, 5 pct., w październiku 8 pct., w styczniu 1848 r. 4 pct. W sztabach złota i srebra leżało 10. października 1846 r. 15,780,500 funt. szterl.; we wrześniu 1847 tylko 7,865,415 funt. ., a w lutym 1848 znowu 13,821,750 funt. Cena nagrody dziennej po różnych wydziałach przemysłowych zmieniała się w tymże samym stosunku.« Na dowód w jak ścisłym związku stoją stosunki ekonomiczne z socyalnemi, odczytał minister tyczące się tego tabelle statystyczne z których można mieć interesujący przegląd produkcyi i konsumcyi w Anglii.

Względem zagranicy wyraził się minister, jeżeli szanownemu dziennikowi torystów *Standard* wierzyć można, dosłownie w ten sposób: »Nie sądzę, żeby z powodu teraźniejszego stanu naszych stosunków zewnętrznych bądź z Francyą, bądź z innemi krajami można się obawiać zerwania lub nadwerężenia pokoju tak długo panującego. Jednak jest to z innej strony rzeczą stosowną, by postawić kraj na odpowiedniej stopie obronnej. Książę Wellington jest zawsze jednego zdania, które ja z nim zupełnie podzielam, to jest, że Anglią trzeba utrzymać w tym stanie, w jakimby zabezpieczyła swą niepodległość i wolność innych krajów. Spodziéwam się że kraj nie popadnie na nowo w nieszczęście wojny, lecz niepodobném jest odgadnąć, co nam przyszłość gotuje. Niemasz w istocie nic przyjaźniejszego nad teraźniejsze wzajemne dyplomatyczne stosunki europejskich i zaeuropejskich rządów, lecz nie można przewidzéć, co nastąpi! Trzeba się więc przygotować. Badajcie wpanowie historyę od 300 lat, a znajdziecie to co czas zniweczył i urządzicie podług tego wasze srodki zaradcze. — W ciągu zaś samej mowy zaleca rozmaite wnioski, jakiemiby można pokryć niedobór w finansach obecny, mianowicie: Nie tylko, że trzeba będzie zatrzymać podatek dochodowy, ale jeszcze i nowy nałożyć. Rząd proponuje zatrzymanie teraźniejszego podatku dochodowego na lat 5 (licząc od kwietnia) (*przyzwolenie*). Dalej proponuje rząd podwyższenie tego podatku na 2 lata z 3 pct. na 5 pct. (*Ruch*) Podwyższenie to nie ma się rozciągać na Irlandyą (*długi rozruch*). Dochody na r. 1849 (wliczywszy w to podatku dochodowego 5,500 000 funt. szterl.) obliczono na 54,750,000 funt. szterl. tak, że przewyżka dochodów nad wydatki wynosić może 154,000 funtów szterl. Lord J. Russell kończy mowę wyrzeczeniem tego przekonania, że gdyby przyjęto zaproponowane wnioski, kredyt krajowy wzniósłby się prędko, a Anglia byłaby zabezpieczoną od wszelkich obcych zamachów. Do rozprawy nad temi wnioskami proponuje 28. lutego.

P. Hume oświadcza, że nigdy z większą boleścią nie słuchał rozprawy nad budżetem; gani mocno podwyższenie podatku dochodowego, budżetu armii i marynarki, jakoteż zamiar rządu uzbrojenia milicyi narodowej. Obawa obcego napadu jest niedorzeczną. Także p. d'Israeli, Sir Benjamin Hall, markiz Gronby, pułkownik Sibthorp, p. Milnes i p. Newdegate powstawali przeciw propozycyom ministra, a ta debata skończyła się na tém, że postanowiono zaproponowany przez lorda J. Rusla dzień do dalszej rozprawy. —

* Z Londynu 19. lutego. Przy rozprawach w izbie wyższej nad bilem względem zawiązania stosunków dyplomatycznych z Rzymem wniósł lord Eglinton w komitecie poprawkę żeby rządowi nie pozwolono uznać posłem Rzymskim osobę ze stanu duchownego. Przeciw tej poprawce zmieniającej bil we właściwym punkcie powstawali ministrowie ze względu na wzajemność, a chociaż książę Wellington jej nie wspiérał, jednak przyjęto ją większością 67 głosów przeciw 64. Ministeryum zatém poniosło klęskę. Są jednak jeszcze widoki, że się bil bez zmiany utrzyma. W komitecie bowiem liczą się tylko głosy istotnie obecnych parów, na posiedzeniu publiczném zaś pozwolono głosować przez zastępców. Książę Wellington zastępuje prawie 50 głosów, jest więc do prawdy podobieństwem, że zdanie przy trzeciem odczytaniu przeważy na stronę ministrów. Głosowanie to zasługuje na uwagę, nie dla odmiany w wspomnionym bilu, lecz względem postępowania ministeryum i nastąpić mogącego oporu przeciw ważniejszemu wnioskowi t. j. uzdolnieniu żydów na członków parlamentu. — Do zaciętszej jeszcze walki przyjdzie w izbie niższej gdzie podwyższeniu podatku dochodowego opiéra się cała torysów, radykalistów i partya wolnego handlu Cobdena, jednak być może, że za wsparciem partyi Peela i ten wniosek przyjętym będzie. —

* Oto są dwie pierwsze w ostatniej gazecie naszej Nr. 25. wspomniane depesze. — Wiédeń, 2. sierpnia 1847.

Książę Metternich do hrabi Dietrichsteina.

Położenie państw tworzących środkową część włoskiego półwyspu zwraca na siebie bez wątpienia uwagę dworu Londyńskiego.

Ponieważ te państwa zaburzone są teraz duchem rewolucyi, której skutki łatwo przewidziéć można, położenie geograficzne państwa naszego wkłada na nas obowiązek zapatrzyć się z podwojoną uwagą na obrót wypadków w tych krajach.

Cesarzowi zależy na tem, żeby się wynurzyć przed dworem Londyńskim z uczuciami, zagrzéwającemi go w tym zawikłaniu, z tą otwartością do jakiej przywykł w swoich stosunkach z rządem angielskim i życzy sobie poznać postanowienie tego rządu względem tego, co w oczach Jego Ces. Mości ma wartość podstawy mogącej wywrzeć wpływ na całą przyszłość.

Włochy jest nazwisko geograficzne. Półwysep włoski składa się z samowładnych i wzajemnie niepodległych państw. Exystencya i granice terytoryalne tych państw są uzasadnione na pryncypiach ogólnego prawa publicznego i na mocy politycznych transakcyi niepodlegających bynajmniej zaprzeczeniu. — Cesarz postanowił, ze Swojej strony, szanować te transakcye i przyczynić się, o ile Jego władza sięga, do ich niezłomnego utrzymania.

Pan Hrabia będziesz łaskaw uwiadomić lorda Palmerstona o tej depeszy i prosić go, by się oświadczył, jaką wartość mają w oczach dworu Londyńskiego gwarancye posiadłości samowładców panujących na włoskim półwyspie. Po wypełnieniu tego zlecenia nie omieszkasz p. Hrabia oraz dodać, że Cesarz nie może powątpiéwać o zgodzie jaka panuje w tej kwestyi między Jego własnem zdaniem i zdaniem Jej Królewskiej Mości. (Podp.)

Metternich.

Książę Metternich do hrabi Dietrichsteina.

Depeszę następującą odsyłamy równocześne do dworów w Londynie, w Paryżu, w Berlinie i w Petersburgu. Przedmiot, o którym w niej mowa, tyczy się nie tylko odosobnionego interesu naszego państwa; ma on oraz wartość wielkiej europejskiej kwestyi. W środkowych Włoszech są rozruchy rewolucyjne na których czele stoją naczelnicy sekt podkopujących od wielu lat państwa półwyspu. Pod chorągwią reform administracyjnych, których zaprowadzeniu oddał się samowładzca Rzymu bez wątpienia z powodu życzliwych uczuć dla swego narodu, paraliżują podżegacze legalną działalność władzy rządowej i usiłują dokonać dzieła, które dla zadosyć uczynienia ich zamiarom rewolucyjnym nie mogłoby się ograniczyć ani na granice państwa papiezkiego, ani na granice któregokolwiek z państw, które w swej całości stanowią półwysep włoski. To, co te sekty zamierzają, jest zlanie tych państw w jedno polityczne ciało, albo przynajmniej w federacyę państw pod zarządem najwyższej władzy centralnej. Monarchia włoska nie jest w ich planach; oprócz utopii za daleko posuniętego radykalizmu, jakim są przejęci, musi jakiś praktyczny powód odwodzić ich od idei monarchii włoskiej; komu być Królem tej Monarchii, nie ma ani po tej ani po tamtej stronie Alpów. Ich usiłowania dążą zapewne do utworzenia federacyjnej rzeczypospolitej na wzór północnej Ameryki lub Szwajcaryi.

Cesarz, nasz najjaśniejszy władzca nie rości sobie być potęgą włoską, przestaje na tem, że jest głową swego państwa. Części tego państwa leżą po tamtej stronie Alpów. Cesarz chce je zachować. Nie stara się w żadnym kierunku o nic innego, prócz swej teraźniejszej posiadłości, to, co uczynić ma, będzie dla jego obrony. Te są, panie ambasadorze zamiary i postanowienia Jego Ces. Mości, a takie same musi mieć każdy rząd umiejący przestrzegać praw swych i szanować swe powinności.

Wielką kwestyę dzienną zasadzamy na najprościejszych podstawach politycznych. Życzymy sobie dowiedzieć się, czy pierwsi obrońcy pokoju politycznego podzielają nasze zdania. Nie mamy zamiaru prowadzić socyalnej lub politycznej polemiki, mówimy o tem co ma wartość wspólnego dobra dla Królów i Narodów, a co niebawem rozstrzygnie o pokoju w Europie. Przedmiot ten jest za ważny, aby nie zrobić odezwy do uczuć rządów, które nie chcą podać przyszłości na nieprzewidziane zmiany powszechnego zaburzenia.

(Pod.) Metternich.

Francya.

Z Paryża 21. lutego. Deputowani opozycyi odbyli wczoraj znowu zgromadzenie u p. Odilon Barrot i wydali dziś w dziennikach następujące uwiadomienie. Deputowani opozycyi zebrani dziś rano naradzali się nad udziałem w manifestacyi, przygotowanej w celu utrzymania prawa zgromadzenia się, na które ministeryum powstaje i niepozwala. Zgromadzenie wysłuchawszy sprawozdania swej komisyi, uznało jednomyślnie, iż koniecznie wypada wielkim aktem oporu protestować na prawej drodze przeciw rozporządzeniu, które się i zasadom konstytucyi i dosłownemu brzmieniu ustawy sprzeciwia. Uchwalono więc, aby całe zgromadzenie we wtorek 22. w południe udało się na wyznaczone miejsce. Postanowienie to jest najpiękniejszym hołdem, jaki deputowani mogą złożyć przełożonym, patryotyzmowi i szlachetnemu sposobowi myślenia ludności paryskiej. Cała ludność pojmie, że manifestacya chybiłaby celu swego, gdyby porządną i spokojną nie była. Paryż odbył już nieraz bohaterskie natężenia, wielkie rewolucye. Dziś powołany jest dać ludom inny przykład; okazać im, że spokojność i statek obywateli, którzy szanują ustawę, a jednak swoich praw bronią, jest najpotężniejszą i najmajestatyczniejszą ze wszystkich sił narodowych. W taki sposób osiągną się dwa wielkie rezultaty, uświęcenie i zatwierdzenie zawartego w każdej wolnej konstytucyi prawa, i najwymowniejszy dowód postępu w

naszych politycznych obyczajach. Deputowani opozycyi polegają więc na współczuciu i wsparciu wszyst ich dobrych obywateli, równie jak i obywatele mogą się spuścić na ich poświęcenie i stałość w postanowieniach. — Poczem na temże posiedzeniu odczytano list, w którym komisarze bankietu dwunastego okręgu zapraszają deputowanych opozycyi na bankiet, na który się 87 deputowanych natychmiast zapisało.« — Inne dzienniki zawierają następujący program: Dnia 22. o godzinie jedenastej zgromadzą się wszycy uczestnicy na placu pr ed kościołem Maryi Magdalenny; 10,000 z gwardyi narodowej w mundurze, ale bez broni, uformują od placu Maryi Magdaleny aż do miejsca zgromadzenia pewien rodzaj eskorty czyli maszerujący szpaler, który będzie dostatecznie ściśniony, by wszyscy uczestnicy bez przeskody na przeznaczone miejsce dostać się mogli. Dziś do południa rozdano około 1600 zapraszających biletów. Od izby parów zgłosiło się trzech członków: książę d' Harcourt, hrabia Alton Shée, markiz de Boissy. Wszyscy dawni deputowani opozycyi, jako to: Cormenin, Martin, Jenerał Leydet, Girardin są podobnież zaproszeni i będą mieli udział. Orszak ten wyruszy pun it o dwunastej godzinie. Komisarze nie pozwolą mieć ani chorągwi, ani też innych zewnętrznych znamion, również przjacielskiem napominaniem starać się będą zapobiec okrzykom i innym manifestacyom. Po jednym tylko toaście: *à la reforme*, który spełni Odilon Barrot, i przy którym nie zwyczajną mowę, lecz tylko kilka słów przemówi, powróci zgromadzenie znowu w porządku na plac *de la Concorde* i zaleci po drodze gwardyi narodowej i ludowi, aby spokojnie się rozeszedł. — Z tych szczegółów widać, że sami wyprawiacze festynu obawiają się mogących nastąpić rozruchów, i że nawet nie śmieją wyprawić bankietu takiego, jakiemi były dawniejsze, i jakie rząd w Paryżu zakazał; chcą wyprawić tylko bankiet pozorny, i słychać nawet że się z rządem porozumieli. Rozgłoszona wieść niesie, że deputowany Leon de Malleville konferował w tej mierze wyraźnie z ministrem spraw wewnętrznych. Minister przyrzekł, nierozwijać zbrojnej siły pod warunkiem, ażeby się manifestacya trzymała namienionych skromnych granic, i aby rząd w przypadku niespokojnego obrotu rzeczy, mógł się spuścić na obecną gwardyę narodową i na samych deputowanych. Teraz sądzą powszechnie, że się manifestacya ta śród ogromnego natłoku, ale w największej spokojności i porządku odbędzie. Poczyniono już wszelkie do bankietu przygotowania: w tym zamiarze rozbity będzie wielki namiot na końcu *Champs Elisées*, w stronie ku Chaillot. *Constitutionnel* donosi, że rząd, który około Paryża ściągnął znaczne wojska, postanowił istotnie nierozwijać w dzień bankietu żadnej zbrojnej siły w Paryżu.

* Z wielką niespokojnością i wzruszeniem oczekiwali Deputowani rozpoczęcia obrad w izbie d. 21, lutego. Do czwartej godziny i minut 50 nie było ani jednego członka z opozycyi na ławkach. Wtedy dopiero Odilon Barrot powstał z oświadczeniem że Rząd, zaprzeczywszy prawa zgromadzania się, zostawia opozycyi prawo protestacyi i manifestacyi. Mógł wprawdzie przedłożyć Rząd tę całą kwestyę sądom, ale w chęci zapobieżenia niebespiecznym wypadkom jak się zdaje, postanowił wystąpić z przemocą przeciw zamierzonej manifestacyi. Mowca zaś mógłby zaręczyć że ten akt prawej opozycyi bynajmniej niezagraża naruszeniem spokojności, gdyż powinnością jest każdego czcigodnego męża, jakiej bądź byłby opinii, używać całego wpływu swego, ażeby podobne nieszczęście odwracać; podczas gdy ministrów jest obowiązkiem przestrzegać porządku w kraju, cięży na nich odpowiedzialność tego, co z położenia obecnego nastąpić może.

Na to odrzekł minister spraw wewnętrznych: Odpowiedzialność cięży nie na ministeryum samem, ale na wszystkich ogółem. Samo oświadczenie p. Odilon Barrot, jest szanownym dowodem tego. Sprzeczności zachodzące, gotów był i jest rząd podać pod wyrok sądów; ale ogłoszony manifest opozycyi powołuje nie samych gości bankietujących, lecz wyzywa wszelkie sympatye, sprasza gwardyę narodową, wbrew ustawom podnieca zbiegowiska, i przekracza wszelkie ustawy w kraju, zagrażając spokojności miasta. Rząd ma zatem prawo wstrzymania bankietu, gdyż mu się nie godzi cierpieć pochopnych rządów ulicznych, obok ustalonej, prawej konstytucyjnej władzy.

Z odpowiedzi tej wniósł Barrot, że minister mimo przesady w swej mowie przyzwala zupełnie zamiary opozycyi, ale jawnego wynurzenia manifestacyi nie dopuszcza. Wniosek ten uśmierzać zaczął umysły, i po niejakich przemowach zgodzono się, na zebranie izby nazajutrz o pierwszej popołudniu.

Wieczór dnia tego zeszła się opozycya i powzięła zamysł zaniechania bankietu. Oświadczone w tej mierze gazetami z 22. lutego powody, tłumaczą to postanowienie w ten sposób: Zawiadomiony rząd o zamierzonej manifestacyi i środkach powziętych ku utrzymaniu publicznej spokojności, oświadczył potąd nie stawiać przeszkody, póki spokojność stolicy nie będzie

zagrożona. Ale ogłoszony obecnie manifest uwiódł pozorem, że Rząd zaopatrzyć się musiał w siłę przeciw wyrazom publicznej woli, i zabronić ludowi udziału, jako też i gwardyi narodowej przy wszelkiej demonstracyi. Opozycya przeto chcąc zachować kraj od nieszczęść ze zbiegu dwóch sił opornych, odstępuie od bankietu i za przykładem swoim wzywa wszystkich dobrych obywateli; zastrzega jednak sobie poszukiwanie praw swoich wszelką konstytucyjną drogą dalszą.

Na to postanowienie zgodził się oraz i zgromadzony komitet bankietu; ale przytem powzięto ze strony kilku członków opozycyi zamiar, zaskarzenia niezwłocznie ministrów.

Galignanis Messenger z 22. lutego zkąd te wiadomości czerpiemy, donosi następnie, że te postanowienia opozycyi sprawiły mocne wzruszenia w Paryżu; ale że do drugiej godziny, w chwili kiedy drukowano gazetę, ludność się cała spokojnie zachowywała. Zgromadził się był wprawdzie tłum ludzi po bulwarach na przeciw ministeryum spraw zagranicznych i placu *de la Concorde*, ale ustąpił spokojnie gwardyi narodowej i rozstawionemu po wszystkich punktach wojsku, jako też rozesłanym patrolom. Owszem zdawał się lud wcale złej myśli nie mieć. Sklepy jednak po bulwarach, w ulicy *St. Honoré*, i w pobliskości były pozamykane. Zaś na polach Elizejskich gdzie już od rana robotnicy rozbierali przygotowania do bankietu, mało co osób było.

* Poczta francuzka z 21. Lutego. — Z Oceanii wieści dochodzą końca Września r. z. Gubernator Oceanii p. Lavaud pracuje nad pojednaniem krajowców z Francuami, i dla tego wypędził z kraju majtka amerykańskiego, Smith, iż podburzał krajowców i z nimi do boju przeciw Francuzom stawał. W nowej Kaledonii założyli byli misyonarze francuscy z kilku towarzyszami swieckich osób osadę, ale w krótce uchodzić musieli do Pueblo, i ledwo życie unieśli, bo tak nieprzyjaźni im są krajowce, że i osadę zburzyli, i jednego z Misyonarzy zabili. Nawet i w Pueblo samem otuchy nieznaleźli. Ledwo tam zasiedziawszy, kosciółek sobie wystawili i domki pobudowali, gdy na nich znowu krajowce uderzyli, kościół spalili, domy poburzyli i kolonistów do nowej ucieczki zmusili. Dubouzet komendant korwety, przyjął ich d. 12. sierpnia i postanowił powściągnąć krajowców; wysadził 84 ludzi na ląd; stoczono bitwę gdzie wielka liczba kaledonów poległa, znaczna zaś ranna ustąpiła Francuzom, którzy tylko jednego trupa i jednego rannego między swoimi liczyli. — Hrabiemu Molé miano proponować skład ministeryum nowego, ale jego warunków nie przyjęto, bo się miał domagać 1) Izb rozwiązania; 2) Rozpisania prawodawczych wniosków do nowych ustaw względem wyborców i reformy w parlamencie; a ostatecznie 3) Wyłączenie obecnych członków gabinetu zupełnie z całej administracyi.

Belgia.

Z Bruxli 20. lutego. Według zasad do nowej ustawy względem obioru reprezentantów do izb sejmowych, mogą być obierani ci wszyscy z talentem, których ustawa z 15. maja 1838 upoważnia składać sądy przysięgłych. Kapłaństwo nie jest uznane talentem, pokąd nie uzyska akademicznego stopnia upoważniającego do pełnienia naukowego zawodu. Powód do tego, wniosek rządowy tym sposobem wykłada: »Kapłan jako obywatel stoi na równi z obywatelstwem; tego statut naszej karty wymaga, i nie myślimy uszczuplać mu tego prawa; ale jako duchowny nie może dla siebie wymagać wyłącznego prawa, gdyż on nie głosuje imieniem talentu od władzy państwa upoważnionego, ale imieniem kleru, jako członek korporacyi, ulegającej rozkazom swoich przełożonych. Więc też nie godzi mu się domagać prawa obioru z jedynego tylko względu, że jest duchownym. Ale przez to nie odmawia ustawa członkom kleru zawodu politycznego, byle tylko w osobie swej łączyli dalsze przymioty prawem opisane. Nikt im nie zaprzecza wolnego udziału w sprawach wyboru, chociażby się to i wspaniałemu ich powołaniu sprzeciwiać mogło; ale nierostropnością byłoby to ze strony prawodawcy, chcieć kler wprowadzać w żywot polityczny, czyniąc dla niego wyjątek z prawa. Przytem stoją na liście przysięgłych wymienione kategorye talentów, którym władza państwa zatwierdziła i przyznała uzdolnienie. Wzgląd ten jest wielkiej wagi tam, gdzie chodzi o używanie prawa politycznego. Bo wywodzić uzdolnienie wyborcze z jakiegoś przymiotu, który politycznej władzy państwa jest obcy, nie jest dowodem prawa, ani mu użycza mocy, podobnie jak honorowy dyplom »doktora« nie użycza bynajmniej prawa stawania na spisie przysięgłych.

Parma.

Gazzetta di Parma zawiera następującą proklamacyę Jego Królewic. Mości Księcia: »My Karol II. z Bourbon i t. d. Najnowsze w niektórych krajach włoskich zaszłe wypadki spowodowały kilku z Naszych poddanych do demonstracyi, które oznaczają ducha woli Monarszej

i formie rządu nieprzyjaźnego i mogą doprowadzić do istotnych i smutnych niepokojów. — Dla zapobieżenia więc nieszczęściu, jakieby z takich demonstracyi wyniknąć mogło, napominamy wszystkich Naszych dobrych i wiernych poddanych, żeby się wstrzymali od wszelkiego czynu okazującego choćby tylko niechęć ku tym instytucyom, na których jest oparty rząd państw Naszych. — Dla poddanych posłusznych prawu, przychylnych i wiernych swemu Monarsze a prawdziwie kochających ojczyznę i ten porządek, który jedynie utrzymać może pokój i dobry byt w kraju — będą te słowa napomnienia dostateczne. — Tym zaś, którzyby mieli być głuchymi na głos obowiązku, miłości i szacunku ku swemu Monarsze i dopuściliby się jeszcze raz takich od Nas mocno ganionych demonstracyi, oświadczamy, iż mamy mocną wolę i postanowienie przytłumić je wszelkiemi środkami. — Parma, 14. lutego 1848. Podpisy.

NOWINY.

Są i u nas piękne wzory, godne naśladowania; posyłamy je w zamian owym, którzy nam swoje oryginalności podrzucają. Mniej w naszych dowcipu, ale więcej prostoty i pamięci, świętej po ojcach naszych gościnności z miłosierdziem sprzymierzonej. — Z miłosierdzia dajemy jałmużnę, nie zamykamy przysionka domu przed ubogim, i nie wydarzyło się słyszeć, by obywatel Lwowski kiedy biednego z panem Bogiem odprawił, nie pocieszywszy go wprzódy datkiem jakowym. Jestto zwyczaj dawny, i nikomu nie dziwny, bo jest powszechny; ale chwalebny nawet w oczach tego, który z górnego stanowiska ludzkości, o rzeczach sądzi. Obywatelka Lwowa usuwa górne poloty, bo wié że o ludzkości samej znalazłoby się wiele do powiedzenia, coby mogło oziębić uczucia ku niej. Obywatelka Lwowa idzie za głosem serca, i pamięcią obyczaju dawnego, przeistacza datek pieniężny w ucztę gościnną, obliczając (jak przystało w tych czasach drożyzny) ile w skarbonie jej wynosił grosz przeznaczony dla biednych, używa go na zakupienie żywności, i częstuje codziennie polewką pokarmną ośmiu do dziesięciu zwykłych u siebie żebraków, opatruje ich darem bożym, a nie jak dawniej darem handlarskim; zamienia tym sposobem jałmużnę w gościnność, wskrzesza prostotę dawną, i podaje wzory do naśladowania tym tam miastom, które zamiast izby gościnnej, izbę komitetów jakichś stwarzają. Pomysł tego pięknego czynu winniśmy pani.... zacoż nam ją wymieniać? Zna ją ubogi każdy, a sława nie urosła między Możnymi.

* * *

Od Imci księdza Andrzeja Kędzierskiego wikaryusza w Skawinie, odebrała redakcyja dnia wczorajszego następujące dary na cele dobroczynne:

1) Sto sztuk własnych utworów muzycznych, poświęconych hrabinie z Ankwiczów Henryecie Kuczkowskiej, w zeszytach dwu-arkuszowych, składających się z Poloneza salonowego, Krakowiaka gminnego wyżynkowego, Mazura salonowego i Krakowiaka z okolic Krakowa. Cena jednego zeszytu ozdobionego wizerunkiem wsi Woli Justowskiej (pod Krakowem) jest 40 kr. mon. kon.

2) Sztuk 99 własnych utworów muzycznych, poświęconych W. Klementynie Homulaczowej, w zeszytach $1\frac{1}{2}$ arkuszowych, składających się z Poloneza i Mazura humorystycznego. Cena jednego zeszytu ozdobionego wizerunkiem wsi Zakopanej (pod Tatrami) jest 40 kr. m. k.

Dochód z sprzedaży powyższych utworów przeznaczył autor na *Lwowski instytut dla ciemnych.*

3) Pięćdziesiąt sztuk pieśni na cześć i chwałę Najśw. Maryi Panny Kalwaryjskiej łaskami słynącej, z całkiem nową melodyą, wierszami, ryciną kalwaryi Zebrzydowskiej i Najśw. Maryi Panny Kalwaryjskiej. Cena zeszytu arkuszowego 30 kr. m. k.

4) Trzysta sztuk powyższych pieśni bez nut muzycznych, z wizerunkiem Najśw. Maryi Panny Kalwaryjskiej; zeszyt w 8ce po 3 kr. m. k.

Dochód z przedaży tych dwóch ostatnich utworów przeznaczył autor na wsparcie *pogorzelców* miasteczka Oświęcima.

Redakcya złożyła wszystkie powyższe dary w handlu pana Franciszka Galińskiego, który jak najchętniej przyjął je na sprzedaż bez żadnego dla siebie zysku. — Nie pozostaje nam więc, jak tylko odezwać się do dobroczynności naszych ziomków, a szanownemu dawcy imieniem cierpiącej ludzkości winne złożyć podziękowanie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 23. lutego. Przynajmniej co do liczby wołów był targ dzisiejszy lepszym od kilku poprzedzających; w ogóle bowiem przypędzono tym razem 354 sztuk; atoli i z tej liczby nie wszystko rozkupiono, tak iż właściciel jednej partyi 100

sztuk liczącej puścił się z nią do Wiednia; gdzie cetnar wołu płacą po 48 zr. w. w. — Na przyszły targ spodziewamy się tyleż wołów co tym razem.

Ruch ludności w Galicyi.

V.

Dzieci żydowskie w Galicyi.

Według urzędowych wykazów urodziło się w Galicyi w r. 1846 tylko 9489 żydów. A ponieważ w wymienionym roku liczono w tej prowincyi 328,806 żydów, więc by przypadało u żydów jedno dziecko na więcej niż 34 (34.6) żydowskich mieszkańców; podczas gdy stosunek urodzonych dzieci w ogóle do ludności jest 1 : 25.6, a do chrześciańskiej w szczególności 1 : 25.2. Przypuściwszy, że stosunek urodzonych dzieci żydowskich równał się stosunkowi do ludności w ogóle; urodziłoby się było w r. 1846 w Galicyi 12,836 żydów, byłoby więc 3347 urodzonych dzieci żydowskich t. j. 27 procent wszystkich dzieci żydowskich niewpisanych w listy urodzenia.

Dla okazania z tem większą pewnością niedokładności wykazów tyczących się urodzonych dzieci żydowskich, porównamy je na dłuższą przestrzeń czasu z obliczeniami ludności.

W dziesięcioletnim periodzie od r. 1837 do 1846 liczono podług urzędowych wykazów u żydów 89,859 urodzonych dzieci a 76,734 śmiertelności między nimi. Dodawszy do ludności żydowskiej z roku 1837 259,104
liczbę żydów w 9 latach od 1837 do
1845 urodzonych 80,370

a odciągnawszy od tej sumy . . . 339,474
liczbę żydów zmarłych w tych 9 latach 66,573
tobyśmy powinni otrzymać, bez względu na małoznaczące prawem pozwolone osiedlania cudzych żydów sumę 272,901 jako ludność żydowską na rok 1846. Po obliczeniu ludności w r. 1846, którego rezultaty są pewnie dokładniejsze niż rejestra żydowskie zawierające liczbę urodzonych dzieci i przypadków śmiertelnych żydowskich, wykazała się liczba ludności żydowskiej 328,806, a więc o 55,905 większa. Z tego można z pewnością wnosić, że bardzo wiele dzieci urodzonych żydowskich nie wpisano w rejestra, a więc i niewciągnięto w metrykę urzędowo wykazaną. — Przypuściwszy że natura przy urodzeniu dzieci żydowskich w Galicyi według tych samych zasad działa, jakie zachowuje przy ludności w ogóle, że więc średni stosunek urodzonych dzieci żydowskich w 10letnim periodzie od 1837 do 1848 nie był 1 : 32.$_9$, jak się okazuje z metryk dzieci żydowskich, lecz 1 : 22.$_4$, więc w 9letnim periodzie od 1837 do 1845 r. urodziło się w Galicyi nie 80,370, lecz 120,354 żydów.
Doliczywszy do ludności żydowskiej
1837 r. 259,104
tę liczbę dzieci urodzonych . . . 120,354

a odciągnawszy o sumy 379,458
liczbę żydów w wspomnionym periodzie zmarłych 66,573

to otrzymamy jako ludność żydowską na rok 1846 liczbę . . . . . 312,886, która jest o 15921 mniejszą od liczby 328 806 wykazanej po obliczeniu. — Ten ubytek 15,921 indiwiduów da się wyjaśnić następującemi okolicznościami:

1) Że wiele żydów przybywa potajemnie z Rosyi do Galicyi, zwłaszcza odkąd im surowo nakazano przesiedlać się od granicy dalej wewnątrz kraju i składać strój żydowski.

2) Że przy późniejszych dokładnych obliczeniach konskrybowano wielu żydów płci męzkiej, którzy pierwej dla uniknienia rekrutacyi uszli konskrypcyi.

3) Że stosunek urodzonych dzieci żydowskich jest jeszcze pomyślniejszy jak stosunek ludności Galicyi w ogóle; bo pomnożenie ludności żydowskiej było w ostatnich 10 leciech od 1837 — 1846 stosunkowo dwa razy tak wielkie, jak chrześciańskiej ludności; bowiem na liczbę 10,000 żydów przybyło w tych 10 leciech 268, a na 10,000 chrześcianów tylko 125 osób.

Z tego porównania różnych dat statystycznych okazuje się dokładnie, że w latach 1837 do 1846 w przecięciu ze 100 urodzonych żydów przynajmniej 33, a więc prawie trzecią część niewpisano do metryk. — Najwięcej urodzonych dzieci żydowskich nie wciągano w rejestra w cyrkułach: Wadowickim, Samborskim, Bocheńskim, Sandeckim, Sanockim, Tarnowskim, Jasielskim i Stryjskim; bo w tych cyrkułach przypadło w przecięciu lat konskrypcyjnych 1840, 1843 i 1846 jedno dziecko żydowskie na 54.$_0$, 53.$_8$, 51.$_2$, 50.$_7$, 45.$_1$, 39.$_0$, 37.$_0$ i 36.$_5$ żydów. — Zdaje się, że w nowszych czasach prowadzą cokolwiek dokładniej metryki żydowskie we Lwowie, bo tutaj wykazał się podług urzędowych obliczeń stosunek urodzonych dzieci żydowskich na r. 1840 1 : 35.$_3$, na r. 1843 1 : 25.$_5$, a na rok 1846 1 : 24.$_1$. — Byłoby stosownie żeby w rejestrach urodzonych żydów oznaczono płeć urodzonych, a dzieci nieprawego łoża osobno wykazywano, bo z tych szczegółowych dat możnaby robić interesujące wnioski.

Dr. Chlupp.

Główny Redaktor M. Szreniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.